Nr. 52 (480). Cena 15 groszy. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Środa dnia 24 grudnia 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi miesięcznie 50 groszy. Z odnoszeniem do domu 60 groszy. Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Wszystkim Współpracownikom, Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom „Łodzianina" oraz wszystkim Towarzyszom i Sympatykom P. P. S. ślemy serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Redakcja i Administracja „Łodzianina".

— — — — — — — — —

Piękny gwiazdzisty wieczór zimowy. Na ulicach zamiera powoli ruch. Nieliczni przechodnie spieszą do domów.

Wieczór wigilijny.

Mieszkania rzęsiście oświetlone. Choinki uginają się pod ciężarami ozdób, orzechów, jabłek. Pod choinkami stosy podarków, odświętnie ubrani, gromadzą się rodzice, dzieci, nawet służba przy Bożem Drzewku".

Dla każdego przygotowana niespodzianka. Kolje brylantowe, pierścienie drogocenne, wspaniałe tkaniny, zbytkowne zabawki. Pełno gwaru, śmiechu, radości i wesela. Zasiadają do suto zastawionych stołów, łamią się opłatkiem życząc sobie zdrowia i wszelkich pomyślności.

Na poddaszu i w suterynach w wieczór wigilijny zimno i ponuro. Gałązka zerwana z choinki na placu targowym, przez małego chłopczyka, włożona w butelkę smutnie się pochyla. Nie zawieszono na niej złocistych łańcuchów, rumianych jabłuszek, ani smacznych pierników. Nie błyszczą światełka...

Stół zasłany kawałkiem gazety, w glinianych miskach trochę kaszy, kartofli, kawałek śledzia. Zasiedli do wieczerzy wigilijnej, bezrobotni rodzice i wynędzniałe dzieci. Zapadłe klatki piersiowe nędzne okrywają łachmany. Podkrążone oczy patrzą ponuro pełne troski o dzień jutrzejszy. Siedzą skurczeni, zimno łamie kości. Myślami wybiegają do sąsiedniego pałacu, gdzie z okien bije łuna świetlana.

Goryczy pełne serca w ten wieczór narodzenia Dzieciątka Jezus.

Gdzież rezultaty jego ofiary! Czy męczeńska Jego śmierć przyniosła odkupienie i wyzwolenie ludzkości.

Panoszy się bezprawie. Głód i nędza bierze władzę nad tysiącami ludzi. Zamknięto warsztaty pracy. Wolni najmici, mogą żyć albo umierać . . . .
o północy w świątyniach pańskich zabrzmią pieśni, zwiastujące „Dobrą Nowinę" W szopce, w stajence przyszedł na świat *człowiek* który głosił *Sprawiedliwość, Miłość, Braterstwo i Przebaczenie.* Walczył z bogaczami, zapowiadając, że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, jak bogacz do królestwa niebieskiego.

Na stopnie ołtarzy wchodzą kapłani, w złocistych ornatach. Z twarzy bije zadowolenie ludzi, którym obca jest troska o chleb powszedni. Mianują się sługami Chrystusa Pana, w rzeczywistości służą tym, z których ręki przed dwoma tysiącami lat prawie poniósł śmierć męczeńską, *Chrystus.*

Za Prawdę, za serce pełne miłości dla nieszczęśliwych, wydziedziczonych uciemiężonych.

Zawisł na krzyżu, pragnął dać ludziom najwyższą sumę szczęścia. Ideja Chrystusowa jest ideałem Sprawiedliwości dla wszystkich ludzi.

Nie szukać nam szczęścia w zaświatach, kiedy można je mieć *na ziemi. Można wszystko mieć, trzeba ino chcieć . . . .*

Trzeba chcieć, żeby w wieczór wigilijny mieszkania robotnicze nie były ciem-

ne i zimne, żeby dla dzieci jaśniały choinki pięknie przybrane, żeby dobrobyt nie był udziałem jednej kasty.

Ludzie pracy, wyprostujcie pochylone karki. Wznieście dumnie czoła, śmiało zajrzyjcie za zasłonę gdzie rozpościera kłamstwo swoje panowanie.

Praca, to jedyne godło, do posiadania praw, do słońca, do jasności i pogody ducha, do życia, do podniesienia majestatu człowieczeństwa.

Wierzymy, że nadejdzie ten czas, mozolnie wywalczony, gdy w wieczów wigilijny z wszystkich okien jaśnieć będzie łuna wyzwolonego ludu z ciemnoty, zabobonu, wyzysku i poniżenia.

I wtenczas dopiero spełni się „Dobra Nowina," *Nowego życia.*

K.

Polityka złośliwie-szaleńcza.

Jedną ręką się szyję, drugą się ścięgi przecina. Właśnie w dniu kiedy minister Thugut w sejmowej komisji administracyjnej wyłuszczał program reform na kresach Wschodnich — Sejm większością głosów uchwalił wydanie sądowi trzech posłów ukraińskich na podstawie doniesień policyjnych.

Mieliśmy rażący przykład, w jakim stopniu polegać można na ścisłości takich doniesień — gdy Sejm wydał był w związku z zajściami listopadowemi posła tow. Bobrowskiego na podstawie raportu komisarza policji, który nietylko widział — ale i rozmawiał z dr. Bobrowskim w narożnym domu przy ul. Dunajewskiego podczas, gdy poseł Bobrowski — obłożnie chory — nie opuszczał mieszkania! Cóż dopiero mówić o „nieomylności" policji kresowej, której właśnie min. Thugutt wystawił był w swojej mowie wileńskiej świadectwo bardzo ujemne!

Co warta jest nietykalność poselska, gdy może ją powalić odrazu raport policyjny gdy — jak przy danej sprawie — w dodatku, w toku dyskusji sejmowej wyłaniają się znaczne wątpliwości... Tymczasem znalazła się większość, która nie chciała nawet bliżej tej sprawy rozważac. Odrzucała wniosek tow. posła Uziembły, aby wniosek odesłano raz jeszcze do komisji, celem powtórnego zbadania.

Skoro chodzi o Ukraińców, starczy pośpiech, jak z bicza trzasł!

Ta sama prawica, która nie chciała poddać sądowemu zbadaniu sprawy p. Kucharskiego choć miało się do czynienia z materjałem, skrupulatnie opracowanym, z materjałem cyfr, mających wymowę, nie dającą się zatuszować frazesami — tu nie chciała nawet dopuścić do zwłoki, ażeby upewnić się co do podstaw oskarżeń.

„Robotnik" zauważa, że ten pośpiech świadczy, iż, nacjonaliści polscy uważają wydawanie posłów ukraińskich, czy białoruskich za sposób **„walki politycznej"** Ich głosowanie było podyktowane chęcią **„wprowadzenia prawa wyjątkowego przeciwko posłom ukraińskim i białoruskim"**.

I tej intencji nie zmieni nawet fakt, gdyby rozprawa miała wypaść mniej lub więcej niepomyślnie dla wydanych członków Sejmu.

Skrupuły, wyrażane przez naszych posłów w Sejmie, znalazły echo i w prassie, zgoła nie socjalistycznej. Warszawski „Kurjer Polski" wskazawszy, prawica i jej podpory posiadają dziwny talent wytwarzania solidarności pomiędzy komunistami, a mniejszościami narodowemi, choćby przez reżyserowanie scen równoczesnego wydawania ich posłów, pisze dalej: „Wydawanie posłów ukraińskich z powodu niepewnych relacyj z wiecu, które odrazu wczoraj zdementował poseł Wyrzykowski **podkopuje cały program pacyfikacyjny rządu w stosunku do kresów wschodnich i mniejszości narodowych**.

Przez długie lata odkładaliśmy zagadnienie kresów; pochłonięci wojną, potem ustaleniem granic państwa, następnie sanacją skarbu — nie mieliśmy czasu ani możności zajęcia się nimi. Nareszcie w ostatniej niemal chwili, gdy z rubieży Rzeczypospolitej podnosiły się już krzyki rozpaczy, gdy wyrazicieli politycznych mniejszości terytorjalnych doprowadziliśmy do wrzenia, gdy stanęło widmo utracenia ziem wschodnich i skurczenia Polski do granic etnograficznych — nareszcie zabrano się do ratowania interesów państwa w tej dziedzidzinie. Gabinet p. Grabskiego, który powstał pod hasłem nietykania spraw narodowościowych widział się zmuszonym powołać specjalnego ministra do rozwikłania tych spraw i nadać mu prerogatywy zastępcy premjera".

Przechodząc zaś do grup, które głosowały za wydaniem posłów ukraińskich. „Kurjer Polski" charakteryzuje każdą z nich, przyczem w głosowaniu „Piasta" nie widzi wleczenia się jego w ogonie ósemki, ale jeno zemstę Witosową, którą tenże wywierał na niemiłej mu postaci Thugutta. A więc pisze:

„Nacjonalistycznej prawicy dziwić się nie możemy. Jej koncepcja państwowa mieści się tylko w granicach Curzona, jej myśl polityczna tkwi jeszcze w przedwojennym szowiniźmie. Żyje ona i tuczy się waśnią narodową.

N. P. R. nigdy nie wykazywała zrozumienia dla spraw narodościowych. Patrzy na nie oczami Poznania i Łodzi, Niemiec dla niej jest jedynym uzmysłowieniem zagadnienia narodowościowego.

Ale „Piast" jest partją wielką, wykraczającą poza jedną dzielnicę i rozglądającą się chętnie po całej Rzeczypospolitej. Dla niego stosunek do mniejszości nie wypływa z zatęchłej doktryny, ani z ignorancji; był on wczoraj podyktowany wyłącznie małostkowemi względami partyjnemi. Poseł Witos wywierał zemstę na ministrze Thugucie. Co ten buduje w najcięższych warunkach na gruncie zapuszczonym przez lata całe, tamtem z występną złośliwością jednym ruchem zniszczyć pragnie.

Znamy ten zły ogień w oczach p. Witosa. Palił się on ponuro, gdy zrywano ładkę, rzuconą przez posła Uziembłę. Wniosek o ponowne zbadanie sprawy w komisji niczego nie przesądzał, nikogo nie angażował, zapobiegał burzy, którą czuć było w powietrzu. Pan Witos nie chciał się cofnąć z honorem. Rzucił swe głosy wraz z nacjonalistyczną prawicą, wraz z nierozumiejącą sprawy N. P. R., aby utrudnić pracę rządowi, wywalić program Thugutta, psuć, psuć, psuć.

Ciężką za to wziął na siebie odpowiedzialność".

Ale nad wszystkimi tymi sprzymierzeńcami króluje endecja. Ta endecja, która tak długo korzyła się przed satrapami carskiemi, że teraz chce sama po „generał-gubernatorsku" traktować innych „jeżowemi rękawicami" niechaj im się dobrze kolce wpiją w ciało! Tylko proporcja jaka, niebezpieczeństwo jakie?

Nawet ze swoim chwiejnym połowicznym planem reform znajduje się p. Thugutt nad przepaścią, wyrytą przez ciemnotę polityczną i złą wolę. Fakt ten demonstrowało ubocznie, ale aż nadto jasno głosowanie, o którem mowa.

O ustawy wolnościowe.

W komisji administracyjnej Sejmu toczy się walka o wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach wschodnich. Stan wyjątkowy jest negacja stanu normalnego i zawieszeniem wolności obywatelskich. Przypatrzmy się tedy, jak wygląda ustawodawstwo wolnościowe w Polsce.

Konstytucja polska określa dokładnie wszystkie prawa wolnościowe, których szczegółowe opracowanie powierza specjalnym ustawom.

I tak art. 97 konstytucji, gwarantujący **wolność osobistą**, dopuszcza rewizję osobistą i aresztowanie tylko na podstawie polecenia władz sądowych, które powinno być wydane natychmiast albo doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji i aresztowania, w razie zaś braku tego aresztowani odzyskują niezwłocznie wolność. Niestety dotąd nie wyszła ustawa o wolności osobistej, wobec czego obowiązuje ustawa austjacka.

Art. 100 konstytucji o **nietykalności mieszkania** dopuszcza naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości tylko na polecenie władz sądowych z wyjątkiem specjalnych upoważnień władz administracyjnych. Również ustawy o nietykalności mieszkania niema dotąd, wobec czego obowiązuje ustawa austrjacka.

Art. 106 konstytucji mówi o **tajemnicy korespodencji**, którą dotąd nie uregulowano specjalną ustawą, i posiłkujemy się ustawą austrjacką.

Art. 101 konstytucji gwarantuje **wolność przesiedlania się. Wychodźtwa i wyboru zajęcia.** W tej dziedzinie mamy tylko ustawę paszportową a do niedawna wyjazd za granicę uniemożliwiony był przez wysokie opłaty paszportowe na podstawie antykonstytucyjnego rozporządzenia. Przesiedlanie się a nawet przejazd wewnątrz państwa ograniczony jest antykonstytucyjnem rozporządzeniem o dowodzie osobistym. **Polska, mająca masową emigrację, nie ma dotąd ustawy emigracyjnej, któraby chroniła emigranta.** Dla podniesienia portów polskich zmusza się emigranta do podróży morskiej, mimo iż podróż lądem (np. do Francji) jest tańsza, szybsza i wygodniejsza. Sprawa ochrony wychodźtwa powinna być jak najprędzej uregulowana specjalną ustawą na wzór włoski.

Art. 99 konstytucji o **nietykalności własności** ograniczony jest ustawodawstwem o reformie rolnej, jednakowoż tylko na papierze, gdyż reforma rolna nie postępuje nawet żółwim krokiem naprzód.

Art. 104, gwarantujący **prawo wyrażania myśli i przekonań** oraz art. 105 o **wolności prasy** w praktyce pod rządami prok. Sozańskiego w Krakowie wyglądał w ten sposób, że istniała nocna cenzura, mimo iż konstytucja mówi: Nie może być wprowadzona cenzura... Dotąd nie mamy polskiej ustawy prasowej! Praktyka zaś jest gorsza od austrjackiej.

Art. 108 **o wolności koalicji, zgromadzania się i stowarzyszenia się** dobrze jest znany robotnikom ale jako walka o te prawa. Przecież dotąd obowiązuje w byłym zaborze rosyjskim rosyjski kodeks karny, zakazujący strejków, na podstawie którego tow. Kwapiński był zasądzony za strejk rolny. Polska nie ma dotąd ustawy koalicyjnej. Znaną jest walka związków zawodowych w Małopolsce, których statuty, zatwierdzone przez głównego inspektora pracy w Warszawie nie uznawali wojewcdowie małopolscy, i musiano aż uchwalić ustawę z lipca 1923 r. Ustawy o zgromadzeniych dotąd nie ma, a bezprawny zakaz zgromadzeń był przyczyną krwawych wypadków krakowskich. Najkapitalniejszym zaś jest fakt, że dotąd obowiązuje austrjacka ustawa o stowarzyszenich, zabraniająca należenia kobietom do stowarzyszeń politycznych, mimo iż w Sejmie zasiadają kobiety! Większość sejmowa jest bczceremonjalna, że nie wiele ją obchodzą te sprzeczne z konstytucją ustawy. Konstytucja polska jest piękną bajką z tysiąca i jednej nocy.

Art. 117 konstytucji o **wolności nauki i nauczania** będzie mozna ocenić dopiero po ogłoszeniu konkordatu z Watykanem. Jak zaś wygląda pod rządami p. Miklaszewskiego art. 119 konstytucji (nauka w szkołach państwowych jest **bezpłatna)** to dobrze jest wiadomem z protestów młodzieży akademickiej przeciwko podwyżce opłat uniwersyteckich.

Art. 111, 112, 113, 115 i 116 konztytucji o **wolności sumienia i wyznania** nie uregulowano dotąd ani jedną ustawą. Że specjalne ustawy są tu konieczne swiadczą harce policyjne uprawiane w Krakowie przez pewien czas z Kościołem narooowym.

Art. 95, 100 i 110 o **wolności narodowościowej** są ciągle muzyką przyszłości. Na razie obraduje się o stanie wyjątkowym (art. 124 konstytucji). Ponieważ dotąd niema ani jednej ustawy wolnościowej w Polsce, przeto dziwnem jest obradowanie nad zawieszeniem tychże ustaw. Jeżeli chcemy, żeby konstytucja nie była ładną zabawką na pokaz zagranicy, lecz obowiązywała w praktyce, to należy uchwalić przedewszystkiem ustawy wolnościowe. A przecież postanowienie przejściowe konstytucji mówi, że wszelkie przepisy niezgodne z konstytucją będą najpóźniej do roku od uchwalenia jej przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze ustawodawczej. Konstytucję uchwalono **dnia 17 marca 1921 r.** a zatem nie rok ale 3 lata już upłynęło! Poczkaj babka latka...

Dr. A. M.

Polityka Ślepej Babki.

Społeczeństwo nasze zaskoczone zostało wyrokiem Sejmu w sprawie pana Kucharskiego.

Że Sejm ten nie odpowiada swemu zadaniu, że mimo powołaniu go przez ludowe warstwy na obronę swą, działa natomiast na jej szkodę, o tem wie każdy obywatel, a tymbardziej robotnik polski.

Jedno jest wytłomaczenie, w Sejmie rozpanoszył się Lewiatan.

Większość sejmowa, większość złożona z przedstawicieli wielkiej burżuazji i obszarników, bawi się polityką, nie patrząc, czy ona państwu przyniesie korzyści, czy też straty.

Dobro Państwa, dobro obywateli stało się „igraszką dorosłych ludzi" stojących w szeregach wybrańców narodu.

Pierwszym wyrokiem Sejmu, zakończona została sprawa b. ministra Kucharskiego, który jako minister Skarbu Państwa Polskiego, naraził Państwo na kolosalne straty pieniężne. Udzielał świadomie kredytów wielkim kapitalistom, kredytów które wróciły do Skarbu Państwa w jednej dziesiątej części. Kamieniem węgielnym aktu oskarżenia przeciw p. Kucharskiemu, była sprawa Żyrardowska. Wyłoniona w tej sprawie komisja sejmowa, stwierdziła winę p. Kucharskiego i zarządała oddania go pod sąd.

W pięknej mowie, wygłoszonej przed Sejmem, przez tow. posła Marka, stwierdzającej winę p. Kucharskiego, biła taka prawda, że (przekonani jesteśmy) nietylko cały Sejm ale i p. Kucharski przekonany był o swej winie.

Jednak mimo namacalnie wprost dowiedzionej winy p. Kucharskiego, Sejm uniewinnił p. Kucharskiego. Do oddania pod sąd posła konieczna jest większość trzech piątych posłów i dlatego pana Kucharskiego uwolniono od winy. Ale tylko prawnie, bo moralnie Sejm potwierdził akt oskarżenia jak dowodzi wynik głosowania.

Sejm 175 głosami przeciwko 139 przy 32 białych kartkach, a więc znaczną większością, orzekł, że przekonany jest o winie p. Kucharskiego. Nie było trzech piątych większości, więc p. Kucharski nie stanie przed Trybunałem Stanu.

Mała t[illegible] dla niego pociecha. Piast go od winy obronił, ne dziwota, bo były premjer Witos, b. ministrowie pp. Kiernik, Szydłowski, Osiecki, członkowie tego gabinetu, w ktorym zasiadł jako filar p. Kucharski nie mieli sumienia powiedzieć, że p. Kucharski nie jest winien. Oddali białe kartki czem dali wyraz niezbyt wielkiemu zaufaniu do działalności finansowej p. Kucharskiego, ale go uratowali.

Słusznie też pisze w tej sprawie „Echo Warszawskie":

„Jakżeż szalonem zaufaniem byłby naród obdarzył Sejm, gdyby umiał wznieść się na piedestał istotnej sprawiedliwości; jakąże przestrogą byłby taki sąd dla wszystkich lekkomyślnych ministrów, którzy w małostkowości swej skłonni są uważać Państwo Polskie za swoje prywatne dominium! (własne dobra prz. R.). Nie stało się to! Szkoda!"

A szkoda, ale z cielęcia lwa nie uczynisz! Sejm i rządy w Polsce stoją otwarcie w obronie kapitału i kapitalistwów.

E. Wnuk.

Mięso i zboże z Polski do Wiednia.

Jak donosi wiedeńska „Neue Freie Presse" w grudniu przywóz żywności z Polski do Wiednia wzmógł się ostatnio do olbrzymich rozmiarów. Dosłownie organ ten pisze, co nastepuje:

„Do hal targowych w Wiedniu przybyło dzisiaj 27 wogonów z mięsem różnych gatunków, w tem 17 wagonów z Polski. Dowóz z Polski w miesiącu listopadzie, pomimo strejku kolejowego w Austrji, wzmógł się niesłychanie tak, że Polska znalazła się na trzeciem miejscu w rzędzie dostawców żywności do Wiednia. Trzecie miejsce dotychczas zajmowały austrjackie kraje alpejskie".

Ceny tych artykułów są w Wiedniu tańsze niż w Polsce. Są to skutki polityki wywozowej, protekcji dla agrarjuszy, którzy masowo wywożą swe produkty i ładują kieszenie, podczas gdy rząd na papierze doprowadza do „czynnego" bilansu handlowego.

Trafne określenie. Pewien fabrykant angielski wybudował nową fabrykę i zapytał jednego ze swych robotników, jak mu się podoba nowy budynek. „Wygląda mi — odpowiada robotnik — na odwróconą „pasję (męczeństwo krzyżowe Chrystusa)". „Co to znaczy odwrócona pasja?" — „Ano, w prawdziwej pasji jeden cierpi za wszystkich, a tu wszyscy cierpią zą jednego".

Wynik arbitrażu w przemyśle włókienniczym.

W dzisiejszym numerze „Łodzianina“ podajemy dosłowny tekst orzeczenia komisji arbitrażowej likwidującego zatarg z robotnikami w przemyśle włóknistym. Orzeczenie komisji arbitrażowej nie można nazwać zadawalającym dla klasy robotniczej. Nędzne zarobki i wzrastająca drożyzna oraz rędukcja dni pracy w fabrykach, stawia robotników w nadzwyczaj trudne położenie. Dziesięcioprocentowa podwyżka nie może nawet w minimalnej części zaspokoić potrzeby robotnika. Robotnik musi z całą świadomością zrozumieć, że poprawa bytu jego uzależniona jest od jego organizacji, od jego zrozumienia potrzeby walki z kapitałem.

Strajk w przemyśle włóknistym został zlikwidowany w pełnym zaufaniu do orzeczenia komisji arbitrażowej. Orzeczenie komisji arbitrażowej niewzbudzi, wydaje się nam takiego zaufania wśród robotników, ktoreby mogło zaważyć na formy walki dotychczasowe, na oddawanie sporów robotniczych pod arbitraż.

Orzeczenie to przyjmujemy dlatego, że zmuszeni stanowiskiem chwiejnym związków żółtych złożyliśmy deklarację, iż orzeczeniu komisji arbitrażowej się poddamy. Gdyby związki żółte, od początku strajku zajęły tak zdecydowane i jedynie rozumne w takich momentach stanowisko, jak związek klasowy, to sprawa robotnicza musiałaby przybrać korzystniejszy obrót.

Wielki wysiłek całej Łodzi robotniczej niewydał takich owoców walki, jakich się spodziewaliśmy. Ofiary jednak nie idą na marne. Duch solidarności, zrozumienia i zaufanie jakie robotnicy wykazali do klasowego ruchu zawodowego, daje nam pewność, że krzywdy wyrządzone robotnikom mogą być niezadługo w znacznej części powetowane.

Likwidacja strejku a następnie orzeczenie komisji arbitrażowej wprowadza nową formę regulowania warunków pracy i płacy robotników, bowiem z orzeczenia tego wynika, że podwyżka ta obowiązuje tych robotników, którzy należą do związków robotniczych i tych przemysłowców, którzy są zorganizowani w związkach przemysłowych. Pozostałych nie obowiązuje. Uregulowanie w taki sposób warunków pracy i płacy, Łódź robotnicza winna zawdzięczać związkowi klasowemu.

Tabela płac złotowych

do taryfy płac robotników przemysłu włókienniczego, obowiązująca na zasadzie orzeczenia arbitra od dnia 9-go grudnia 1924 r.

Przy pracy na dniówkę:

Dzienna stawka podstawowa tąryfy płac Mk.	Płace dzienne w złotych polsk. Zł.	gr.
18	2	49,7
19	2	55,6
20	2	61,6
21	2	67,6
22	2	73,8
23	2	80,1
24	2	86,3
25	2	92,6
26	2	99,1
27	3	86,0
28	3	17,1
29	3	27,7
30	3	38,4
31	3	49,1
32	3	60
33	3	71,1
34	3	82,4
35	3	93,7
36	4	05,1
37	4	16,7
38	4	28,4
39	4	40,3
40	4	52,3
41	4	64,4
42	4	76,7
43	4	89,2
43.75	4	98,5
44	5	01,6
45	5	14,4
46	5	27,1
47	5	40,1
48	5	53,2
49	5	66,4
50	5	79,7
51	5	93,2
52	6	06,9
53	6	20,6
54	6	34,5
55	6	48,4
56	6	62,6
57	6	76,9

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zwiększają się przy dniówce w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M. 27
przy 10 fen.	gr. 0,8	gr. 1,2
„ 20 „	„ 1,6	„ 2,4
„ 25 „	„ 1,9	„ 3,0
„ 30 „	„ 2,3	„ 3,6
„ 50 „	„ 3,9	„ 6,1
„ 75 „	„ 5,8	„ 9,1

Płace tygodniowe:

Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazaną w taryfie tygodniową stawkę podstawową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę w złotych i pomnożyć ją przez 6.

Uwaga: Płace wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych zamieszczone w oddzielnej tabeli.

Przy pracy w akordzie:

Przeciętny zarobek dzienny przy pracy na akord winien odpowiadać podwyższonej o 20 procent płacy dniówkowej.

Dla ułatwienia wyliczenia zarobków akordowych podajemy następującą tabelkę przeciętnych dziennych zarobków przy pracy w akordzie.

Dzienna stawka podstawowa taryfy płac Mk.	Przeciętny zarobek dzienny przy akordzie w złotych polskich Zł.	gr.
18	2	99,6
19	3	06,8
20	3	13,9
21	3	21,2
22	3	28,6
23	3	36,6
24	3	43,6
25	3	51,1
26	3	58,9
27	3	68,2
28	3	80,6
29	3	93,8
30	4	06
31	4	19
32	4	32,1
33	4	45,4
34	4	58,8
35	4	72,4
36	4	86,2
37	5	00,1
38	5	14,1
39	5	28,4
40	5	42,7
41	5	57,3
42	5	72,1
43	5	87
43.75	5	98,2
44	6	01,9
45	6	17,2
46	6	32,5
47	6	48,1
48	6	63,8
49	6	79,7
50	6	95,6
51	7	11,9
52	7	28,2
53	7	44,7
54	7	61,2
55	7	78,1
56	7	95,2
57	8	12,3

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M. 27
przy 10 fen.	gr. 0,9	gr. 1,5
„ 20 „	„ 1,9	„ 2,9
„ 25 „	„ 2,3	„ 3,7
„ 30 „	„ 2,8	„ 4,4
„ 50 „	„ 4,7	„ 7,3
„ 75 „	„ 7,0	„ 11,0

Przy wyliczaniu stawek akordowych miarodajnym jest przeciętny zarobek dzienny w akordzie.

Taryfa płac złotowych

robotników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych, obowiązująca na zasadzie orzeczenia arbitra od dn. 9 grudnia 1924 r.

	Zł. gr.	Zł. gr.
1. Robotn. warsztatowi	3.06,8	3.25,9
2. Pomoc fachowa i rob., pracujący na maszyn.	3.45,7	3.99,7
3. Węglarz	3.96,1	
4. Palacze, obsługujący 1—2 kotły	4.71,8	5.61,9
5. Starsi palacze kotł.	5.79,7	6.48,2
6. Maszyniści palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP.	5.07,8	5.79,7
7. Maszyniści przy maszynach do 200 HP.	4.68,1	5.04,1
8. Maszyniści przy masz. od 220 do 500 HP	5.69	
9. Maszyniści przy masz. od 550 do 1000 HP	6.33,8	
10. Maszyniści przy masz. od 1100 do 1500 HP	7.05,9	
11. Maszyniści przy masz. ponad 1500 HP	7.77,9	
12. Pomocnicy maszynistów i smarowacze	4.03,3	4.68,1
13. Uczn. w I-ym roku	30%	najniższej płacy ślusarza
14. „ „ 2-im „	40%	
15. „ „ 3-im „	50—75%	
16. Ślusarze przy podrzędnych robotach	6.05	6.48,2
17. Ślusarze masz. i rurk.	6.55,5	7.41,8
18. „ oddziałowi	7.49	7.81,4
19. Monterzy-ślusarze	7.95,8	9,61,5
20. Tokarze	6.05	9.61.5
21. Kotlarze żelaźni	6.05	8.64,3
22. „ miedzi	6.05	9.61,5
23. Kowale	6.05	7.81,4
24. „ pomocnicy	4.17,8	4.89,8
25. Spawacze	6.05	7.77,9
26. Blacharze	6.05	7.41,8
27. Rymarze zwyczajni	5.11,3	5.40,1
28. „ wykwalifikow.	6.05	7.92,2
29. Cieśle fabryczni	4.82,6	5.25,7
30. „ budowlani	6.05	6.69,8
31. Stolarze	6.05	8.13,9
32. Modelarze	6.69,8	9.00,2
33. Stelmachy	6.05	7.05,9
34. Murarze	6.05	6.69,8
35. „ pomocnicy	3.45,7	
36. Malarz szklarz	3.63,7	3.81,7
37. Dekarze fachowcy	6.05	
38. Elektromenterzy I kat.	8.28,2	10.29,9
39. „ II „	6,33,8	8.13,9
40. Elektrycy i maszyniści	3.81,7	5.07,8

Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pracujących na trzy zmiany, powinni przychodzić do pracy o 15 minut do pracy o 15 minut przed rozpoczęciem normalnej pracy ich zmiany i wychodzić o 15 minut po zakończeniu normalnej pracy ich zmiany. Dodatkowe pół godziny pracy należy opłacać jako pracę nadetatową.

Wykwalifikowani malarze i lakiernicy nie są objęci niniejszym cennikiem.

Uwaga. Przeciętny zarobek dzienny przy pracy na akord winien średnio odpowiadać podwyższonej o 20% płacy dniówkowej.

ORZECZENIE.

Komisji Arbitrażowej i Arbitra w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym łódzkim, poddanego pod rozstrzygnięcie Komisji Arbitrażowej względnie Arbitra listem panów Ministrów Pracy i Opieki Społecznej i Przemysłu i Handlu z dnia 13 grudnia 1924 r. L. 3467/I.

Działo się w Warszawie w gmachu Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Leszno № 5, w dnin 20 grudnia 1924 r. na posiedzeniu Komisji Arbitrażowej.

Komisja Arbitrażowa w składzie następującym:

1) Przewodniczacy i Arbiter Dr. Stanisław Bukowiecki.

Delegaci Zw. Zaw. Przemysłowców: 2) Inż. Arunon Guthke, 3) Pan. Stanisław Pawłowski, 4) Inż. Paweł Rumpel.

Delegaci Zw. Zaw. robotników:

Zw. Zaw. Przem. Włókn. Chrz. Zj. Zaw.: 5) Poseł Antoni Harasz.

Zw. Zaw. „Praca“: 6) p. Andrzej Kazimierczak.

Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Prz. Wł. w Polsce: 7) Poseł Antoni Szczerkowski rozpoznawszy na posiędzeniach odbytych w dniach 16. 17, 18, 19 i 20 grudnia 1924 r. w sprawę likwidacji zatargu pomiędzy przemysłowcami i robotnikami w przemyśle włókienniczym, zrzeszonym

---

HENRYK M. 2)

Pierwsza szubienica.

(Dokończenie).

Przy masowem aresztowaniu na ulicy aresztowano Nowaka, przysłali Kałduńskiego, aby poznawał. Byli z jednej fabryki. Kałduński poznał go i zarzucił mu zabójstwo prowokatorki. Ten przyznał się i pociągnął Kałduńskiego jako również uczestnika tego morderstwa.

Chcąc się ratować, Kałduński wsypał Walczaków jako też uczestników tego morderstwa.

Kiedy Nowaka poznawał to, ten mu powiedział: jak mnie wsypiesz, to będziemy oboje wisieć — namyśl się, „prowok“ był jednak pewien, że jemu nic się nie stanie, będąc żandarmom już niepotrzebny, zadowoleni byli, że zrobiono mu sprawę: że go aresztowano. Jak Nowak przewidział, tak się też stało.

Szybko dnie biegły i wesoło, aż nastał dzień sądu, carscy siepacze przyjechali legalnie mordować robotników.

Pamiętam — dzień ładny, poszli rano na sąd — byliśmy wszyscy zdenerwowani — co będzie?

W przeddzień sądu opowiedział mi swój sen Nowak: „Śniło mi się, że mnie mają wieszac, prowadzą mnie, śpiewając pieśń rewolucyjną „Żegnaj mi ludu“ idzie pod szubienicę, zakładają mi na oczy jakiś gałgan, ręce mi krępują, idą... z nimi jacyś ludzie, usta mi ręką zakrywają, abym nie śpiewał, a ja śpiewam, ile mi sił starczy, zakładają mi pętlę na szyję, a ja śpiewam bez ustanku i kopię tych, co mi usta zakrywają, ciągną mnie do góry, kółka skrzypią... ciemno... obudziłem się, spocony byłem i wiecie, że mnie powieszą“. Pocieszałem go: Kiedy śniło się Wam, że Was wieszali, to będzie przeciwnie — nie powieszą. Nie wierzył: „Sen był taki wyraźny, a sny sprawdzają mi się — powieszą mnie! no trudno, choć by się żyć chciało, ale widać tak pisane, starym nie być“.

Tak jakoś w południe już w więzieniu mówili, że są wszyscy skazani na śmierć i szpicel też — nie wierzyłem. Przecie Walczak starszy zupełnie udziału nie brał i też skazany?

Niedługo byłem w tej niepewności, krzyczą na korytarzu „wiedut“ prowadzą ich.

Kiedy weszli w korytarz, Nowak krzyknął: „towarzyszu, wszyscy skazani jesteśmy na śmierć przez satrapów cara! niech żyje rewolucja! Precz z carem! Ktoś krzyknął śmierć katom, ale głosu nie poznałem, zbyt był zmieniony.

Zaprowadzili ich do śmiertelnej celi, 24 godz. czekali na śmierć. Zaczęli śpiewać piosenki rewolucyjne. Wszystko, co umieli po polsku i po rosyjsku.

O godz. 5 miałem z nimi widzenie w kancelarji, to ostatnie życzenia spełniali.

Byli zupełnie spokojni, Nowak miał oczy trochę zaczerwienione. młodszy Walczak wystraszone, rozmawialiśmy o rzeczach zwykłych, błahych, jakgdyby się nic nie stało.

Kazano nam się pożegnać. Wtedy każdy chciał coś powiedzieć, ale nie dali... już czas przepisowy minął... tylko dziwny pocałunek pożegnalny, taki serdeczny, taki dziecięcy! A Nowak krzyknął na pożegnanie: Zapłaćcie im należność — jeśli wyjdziecie!

Kazali mi iść — poszedłem — sam w celi, strasznie przygnębiony byłem, jutro oni już żyć nie będą.

Drugiego dnia o 12 w nocy, zaczęli zjeżdżać się dygnitarze, przyjechał i ksiądz z dzwonkiem kościelnym; nieprzyjemne wrażenie robił ten dzwonek kościelny w nocy.

Usłyszeliśmy „buciory“ żołnierzy. „Będą wyprowadzać!“ Nowak zaczął śpiewać „Żegnaj mi ludu“ widać chciał aby sen jego się spełnił, a miał ładny głos i śpiewał z takiem czuciem, jak gdyby pieśń ta była jego utworem. Ostatnie pożegnanie!

Śpiewał cały czas, słyszałem go na podwórzu do czasu, aż pętla gardło mu ścisnęła, kółka zapiszczały — wciągano ich! Zdrętwiałem wprost, przecie on mi mówił, mówił mi o swej śmierci — we śnie już przechodził to! Kółka nienasmarowane piszczały...

Zdawało mi się, że widzę, jak ciągnął skazanych kat, dreszcz przechodził moje ciało.

w 4 organizacjach pracooawców, a mianowicie: w „Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem", w „Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego", w „Związku Zawodowym właścicieli farbiarń zarobkowych w Łodzi" i w „Związku Wykończalń i Farbiarń Okręgu Łódzkiego", doszła do porozumienia w przedmiocie objętym pytaniem trzeciem pisma PP. Ministrów Pracy i Opieki Społecznej i Przemysłu i Handlu z dnia 13 grudnia 1924 r. L. 3467-I, które rozstrzygnęła, jak następuje:

Podwyżka ma być liczona od stawek taryfy płac, przyjętej w myśl umowy z dnia 6-go lutego 1924 r. i obliczonej w walucie stałej w tabeli płac złotowych z dnia 7 lutego 1924 r.

W przedmiotach, objętych pytaniami 1, 2 i 4 pisma Panów Ministrów Pracy i Opieki Społecznej i Przemysłu i Handlu z dnia 13 grudnia 1924 r. L. 3467-I Komisja do poruzumienia nie doszła, wobec czego w przedmiotach tych niżej podpisany arbiter orzeka jak następuje:

I. Napytanie pierwsze:

Robotnicy wszystkich kategorji, pracujący w przemyśle włókienniczym, zrzeszonym w wyżej wymienionych organizacjach otrzymać winni 10 proc. (dziesięcioprocentową) ryczałtową podwyżkę zarobków.

II. Na pytanie drugie:

Podwyżka zarobków obowiązywać ma od dnia dziewiątego grudnia tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku.

III. Na pytanie czwarte:

Orzeczenie niniejsze obowiązywać ma do dnia trzydziestego pierwszego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku.

Po upływie tego terminu moc tego orzeczenia przedłużać się będzie milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem piętnastym danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, iż uważać będzie moc obowiązującą orzeczenia za wygasającą z końcem miesiąca.

(—) **St. Bukowiecki**
Przewodniczący Komisji Arbitrażowej i Arbiter.

10% — podwyżki.

Wynik arbitrażu już jest wiadomym. W sobotę o godz. 5 p. p. zlikwidowany został zatarg wynikły w przemyśle włókienniczym.

Ponieważ obie strony wysuwały argumenty i z zajętych stanowisk ustąpić niechciały, Arbiter wydał orzeczenie, mocą którego przywraca się stawki zasadnicze płac robotników i podwyższa się płacę o 10 proc.

Orzeczenie to obowiązuje od dnia 9 grudnia, to jest od dnia powrotu do pracy, aż do 31 marca 1925 i jeśli potem żadna z stron nie zakwestjonuje orzeczenie przed 15 każdego miesiąca, to automatycznie przedłuża się moc obowiązująca tego orzeczenia z miesiąca na miesiąc.

Walka zda się skończona.

Jednak kwestja płac robotniczych jest i będzie na przyszłość, zarzewiem nowych walk, strajków, zatargów — bowiem w dobrą wolę i szacunek dla prawa, przemysłowców, nie wierzymy.

Klasa robotnicza miasta Łodzi, oręż schowała do pochwy, jednak jej nie odpasała, gotowa do obrony przed każdym zamachem.

Strajk włókniarzy, poparty strajkiem powszechnym, przyniósł jeden wielki a moralny zysk klasie robotniczej: **Solidarność! Przy tym haśle robotnicy stać muszą i będą!**

Przed tą solidarnością ugiął kark kapitał — bowiem poszedł (bo musiał) na ustępstwa. Ten wynik był dla klasy robotniczej potężnym zwycięstwem, robotnicy Łodzi stanęli pod hasłem walki nie bacząc na swe przekonania polityczne, nie słuchając tych którzy odwracali oczy robotnika od jego nędzy, a wskazywali, iż ci którzy stają w obronie robotnika, to wszystko żydowskie wojtki.

Bo tak określa burżuazja i jej poplecznicy bojową organizację, jaką jest P. P. S. Staliśmy i stoimy na straży zdobytych praw robotniczych i jesteśmy czołową kolumną proletarjacką w zdobywaniu nowych praw, prowadzących do zrealizowania Republiki Socjalistycznej.

Solidarnością i czynem zdobyć można wszystko. To rozumiały rzesze robotnicze i poparły proklamowany strajk powszechny.

Do solidarności klasy robotniczej i zjednoczenia jej pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu, dążyć będziemy zawsze, ufni, iż pochód nasz będzie zwycięzki.

Eugeniusz Ajnenkiel.

Bankructwo NPR. na G. Śląsku.

Sprawa połączenia się związków i przedsiębiorstw Z. Z. P. z chadecją całkiem poważnie zajmuje umysły zainteresowanych czynników. W czwartek 11 odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli wspomnianych związków i przedsiębiorstw, w której po wyczerpujących obradach zapadła uchwała, solidaryzująca się z myślą tego połączenia i zalecająca starania około jej urzeczywistnienia, ale zaznaczająca z drugiej strony, że propozycja i kroki zmierzające, winny być zaakceptowane przez władze centralne Z. Z. P.

Władze naczelne Z. Z. P. w tym celu zbiorą się w najbliższych dniach na posiedzenie, na którem zapadnie decyzja co do połączenia. W naradach władz naczelnych mają brać udział także przedstawiciele związków i przedsiębiorstw Z. Z. P. Posiedzenie odbędzie się albo w Katowicach, albo w Poznaniu.

Krakowski „Kurjer Ilustrowany" donosi: Związek współdzielni śląskich w Katowicach, w ub. sobotę ogłosił konkurs. Jak wiadomo, jest to instytucja enpeerowska. Pasywa wynoszą 360,000 złotych w tem straty od 1-go stycznia do 1-go lipca br. 180,000 złotych, drugie zaś 180,000 złotych przypadają na koszta bankowe i pretensje prywatnych wierzycieli. Ogółem pasywa w instytucjach współdzielczych N. P. R., tj. w związku współdzielni śląskich, spółki spożywczej „Zjednoczenie" oraz śląskiego banku współdzielczego, wynoszą około 1 milj. złotych.

Wbrew pogłoskom, konferencje między przedstawicielami organizcji zawodowych N. P. R. i Ch. D. odbywały się i w najbliższej przyszłości odbywać się będą.

W niedzielę partja N. P. R. na Górnym Śląsku zwołała kilka zgromadzeń, na które jednak robotnicy nie przyszli. Wszędzie były tylko garstki ludzi. Najlepiej to charakteryzuje, jak masy robotnicze śląskie oceniają narady niektórych przywódców N. P. R. z posłem Korfantym.

Świetne zwycięstwo listy socjalistycznej przy wyborach do pow. Kasy Chorych w Przemyślu.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 14 b. m., odbyły się w Przemyślu wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych, zakończone świetnem zwycięstwem listy socjalistycznej w grupie ubezpieczonych oraz listy demokratycznego komitetu wyborczego pracodawców.

W grupie ubezpieczonych lista klasowych Związków Zawodowych Nr. 2 uzyskała 1732 głosów i 24 mandatów, podczas gdy koalicja endeków, chad. i enpeerowców zebrała zaledwie 440 głosów i przeprowadziła 16 kandydatów.

Klęska klerykałów i endeków (enpeerowcy w Przemyślu wogóle się nie liczą) jest tem dotkliwsza, że w ośrodkach robotniczych nie zebrali oni prawie wcale głosów i mandaty swe zawdzięczają wyłącznie głosom służby dworskiej, pędzonej do głosowania przez ekonomów, rządców i t. p.

Z życia Partji.

Prasa partyjna.

Wyszedł Nr. 19 **„Chłopskiej Prawdy"**, organu P. P. S., poświęconego sprawom małorolnych i rob. rolnych. Na wstępie mamy okolicznościowy artykuł gwiazdkowy. Pozatem na numer gwiazdkowy składają się następujące artykuły: „Konotatka" z ilustracją). U spiskowców. Jaka powinna być cena prywatnie parcelowanej ziemi. Strajk włókniarzy. Pod terorem. Obszarnicy kręcą. O los emigrantów. Zamachy komunistyczne. O prawa serwitutowe w ordynacji Zamoj-

-skiego. Z Sejmu. Co słychać w kraju. Co słychać zagranicą. Dzika parcelacja. Korespondencje.

Tow. poseł Reger nie przyjął orderu.

Tow. poseł Reger wystosował do premjera Grabskiego następujące pismo: Ponieważ udzielony mi decyzją z dnia 29 września 1924 r. za Nr. 597 srebrny „krzyż zasługi", bez względu na to, iż udzielony mi został jako porucznikowi w rezerwie i na propozycję p. ministra spraw wojskowych, jest jednak odznaczeniem cywilnem, którego posłowi przyjmować nie wolno w myśl art. 22 konstytucji i ponieważ podobne postanowienie obowiązuje także członków PPS, do której mam zaszczyt należeć, przeto nie mogę przyjąć nadanego mi srebrnego „krzyża zasługi." Nadesłany mi dyplom przy niniejszem zwracam. Z wyrazem wysokiego poważania: Tadeusz Reger, poseł na Sejm. 12 grudnia 1924 r.

T. U. R.

urządza następujące odczyty dla wszystkich:

PIĄTEK dnia 2. I o g. 7½ w.
1) w lokalu Dzielnicy Prawej, ul. Kopernika 45 — Morsztynkiewicz na temat: „O ORDYNACJI WYBORCZEJ".
2) w lokalu Dzielnicy Bałuty ul. Aleksandrowska 39 — M. Lewandowski — na t. „SPOŁECZEŃSTWO A PAŃSTWO W DAWNEJ POLSCE".

SOBOTA dnia 3.I o g. 7½ w.
1) w lokalu dzielnicy Lewej, Juljusza 28 — dr. Bogusławski na. t. „O POCHODZENIU PISMA, MIAR i WAG".
2) w lokalu Dzielnicy Widzew, ul. Rokicińska 54 Rosset — na t. „WIELKIE KLĘSKI SPOŁECZNE".

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 29 grudnia r. b. o godz. 8.45 w Teatrze Miejskim, ul. Cegielniana Nr. 63, daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych znakomita komedja w 3-ch aktach Stefana Krzywoszewskiego.

„ZMARTWIENIE PANA HAMELBEIHA"

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8 wiecz.

Koncert T. U. R.

W piątek 26 grudnia urządza TUR. II-gi koncert popularny w Sali Tow. Miłośników Muzyki, Traugntta 1, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Halperna „O muzyce".

Koncerty, jak wogóle wszystkie imprezy T. U. R. cieszą się wielką popularnością i uznaniem nietylko członków T. U. R. ale najszerszych sfer publiczności łódzkiej. Koncert jest bezpłatny, żeby dać możność ludziom bez pracy zażyć artystycznej rozrywki i wprowadzić trochę wesela w szarzyznę życia robotniczego.

Sala Miłośników w piątek zapełni się publicznością robotniczą, bardzo wrażliwą na piękno muzyki.

Zasługa Zarządu T. U. R., że właśnie i na tem polu rozwija działalność.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Robotniczy Wydział składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli dary na wydane listy składkowe dla „Ognisk". Na listę Nr. 97 p. Aiserta wpłynęło 50 zł., Nr. 67 lecznica 3-cia Kasy Chorych 65 zł., Nr. 84 p. Kotynia 17 zł. 90 gr., Nr. 77 p. Napiórkowska 50 zł. 65 gr., Nr. 3 p. Skrzypecka 87 zł. 50 gr., Nr. 5 p. Machalska 225 zł., Nr. 11 p. Łęcki 44 zł. 90 gr., Nr. 41 p. Ostrowski 109 zł.

*

Posiedzenie Robotniczego Wydziału Wych. Dziecka odbędzie się w poniedziałek 29 grudnia o godz. 6 pół. wiecz. Piotrkowska 83.

Choinka w „Ogniskach".

W odświętne szaty oblekły się lokale naszych „Ognisk". Ile gwaru, śmiechu, radości.

Święto dzieci wypadło wspaniale uczestniczyli: dzieci i dorośli. Niestety, lokale stanowczo za małe na takie uroczystości.

Choinki mienią się od ozdób, świeczek, aniołków. Już od kilku tygodni pracowano pilnie w „Ogniskach". Dzieci przygotowały, najpomysłowsze koszyczki, łańcuchy, ptaszki i t. d. Robotniczy Wydział przy pomocy Wydziału Kobiecego dał dzieciom skromne upominki, ciastka, jabłka, cukierki, czekoladki, karmelki. We wszystkich „Ogniskach" w sobotę i niedzielę, zgromadziły się dzieci i rodzice. Członkowie Zarządu Wydziału Dziecka i Kobiecego uczestniczyli w obchodach, przemawiali do zebranych o znaczeniu „Ognisk" dla dziecka robotniczego, dla matek, które muszą zostawić dzieci i iść do pracy.

Miłą niespodzianką dla Zarządu były pięknie przez dzieci wykonane adresy z podziękowaniem od dzieci i rodziców dla Wydziału Dziecka, wręczone tow. tow. Kłuszyńskiej i Goruchowej.

Między Wydziałem Dziecka i Rodzicami nawiązany kontakt jest najlepszem uznaniem dla pracy, którą włożono dotychczas w prowadzenie „Ognisk". Na tem miejscu należą się słowa uznania nauczycielkom, za ich ofiarną pracę.

Komitety dzielnicowe dają „Ogniskom" poparcie, rozumiejąc, że robią to dla własnych dzieci.

Tylko współpraca wszystkich ludzi dobrej woli, może zapewnić „Ogniskom" stały i pomyślny rozwój.

Popisy dzieci, deklamacje, śpiewy, Kolendy, komedyjki odegrane, bardzo się podobały. W ogniskach przy ul. Aleksandrowskiej (Bałuty), przy Suwalskiej, u tramwajarzy przygrywały orkiestry.

Uczestnicy uroczystości Choinek, długo zachowają w pamięci wspomnienie miłe, serdecznego nastroju.

Kronika.

Na gwiazdkę.

Jak nas informują ludzie zbliżeni do Magistratu Łódzkiego, na ostatnim posiedzeniu prezydjum Magistratu zastanawiano się nad dalszą redukcją 25 proc. personelu robotniczego i urzędniczego.

Ze względu jednak na to, iż między p. Groszkowskim a Wojewódzkim sprawa ta nie została ostatecznie uzgodniona, gdyż ostatnio przy obsadzaniu wolnych stanowisk partja Ch.-D., została pokrzywdzona bo większość wolnych miejsc obsadzono przez N.P.R.

Pan Groszkowski żądał dla swej frakcji wyrównania w postaci otrzymania 75 proc. wolnych stanowisk.

Ponieważ p. Wojewódzki przeciwstawił się temu, sprawa ta znajdzie się na najbliższem posiedzeniu prezydjum, a w międzyczasie nastąpi porozumienie między N. P. R. a Ch. D.

Cieszcie się robotnicy i urzędnicy, wyrzucą Was z pracy dla tego, by na wasze miejsce przyjąć swoich. A dla Was nazywać się to będzie redukcją personelu. K. K.

Magistrat przeciw ustawie o urlopach.

W sobotę dnia 13 b. m. w Wydziale Kanalizacji zwolniono 150 robotników, a w Wydziale Budownictwa 176.

Robotnicy ci byli zatrudnieni w tych Wydziałach od początku roku 1924 i zgodnie z ustawą o urlopach zwrócili się do Magistratu żądając wypłacenia im należności za niewykorzystane urlopy.

Na konferencji tej p.p. Wice-prezydenci Wojewódzki i Groszkowski oświadczyli, iż sprawa ta zostanie rozpatrzona przez Magistrat, lecz ze względu na brak gotówki w Kasie miejskiej nie wiedzą czy zostanie przychylnie rozpatrzona na korzyść robotników.

Jak wynika z tego co oświadczyli p.p. prezydenci dla zredukowanych robotników Magistrackich nie ma obowiązujących ustaw, bo panowie ci regulują wszystkie sprawy według swego zdania, a... może robotnicy ci nie należeli do N. P. R. i Ch. D.? K. K.

Tam, gdzie nie uznają bolszewików.

Oświecona Szwajcarja, jak wiadomo, nie uznała dotychczas rządu bolszewickiego w Rosji i nie wpuszcza do siebie wcale ludzi podejrzanych o zależność od tego rządu. Otóż w tej Szwajcarji w jednem z miasteczek ma być sprzedane przez licytację więzienie, ponieważ od paru lat stoi pustkami, gdyż niema tam przestępców.

Bolszewicy nie uznają Anatola France.

Czasopismo bolszewickie „Clarte", wychodzące w Paryżu, wydało numer specjalny, zatytułowany „Clarte" contre Anatol France. Odrzucamy" — brzmi artykuł wstępny — całkowite dzieło p. p. France'a. Dzieło to zaprzecza całej ideologji proletarjackiej, z której zrodziła się rewolucja rosyjska. P. France nigdy nie umiał i nie chciał wznieść jakiejkolwiek przegrody między republikanami a proletarjuszami. Pozostał uporczywie wrogi wszelkiej idei walki klas, albowiem gwałt, jako konieczność historyczna, gwałt rewolucyjny wydawał mu się zawsze potwornym przesądem nowoczesnym... W r. 1914 p. France przekroczył granice bezczelności, by dotrzeć do granic upodlenia... „Odrzucając p. Franc'a w najgodniejszą pogardy przeszłość tego kraju, kroczymy tylko dalej w logicznym pochodzie do systemu rewolucyjnego, który musi być niezachwianie surowy i niezachwianie surowy i nieludzki i nie zlękniemy się, gdy krwawy".

France'a nie uznają rojaliści, nacjonaliści, wszelaka reakcja, nie uznają go także bolszewicy. Dla wielkiego pisarza to właśnie zaszczytne, że nie ma uznania ani wśród skrajnej reakcji, ani wśród krwawych bolszewików. Tym żywiołom ani nie umiałby, ani nie chciał dogodzić. Szedł bowiem drogą ideałów ludzkości.

Listy do Redakcji.

Do
Redakcji „Łodzianina"
w miejscu.

W związku z notatką p. t. „Magistrat, czy Urząd Obyczajowy?", zamieszczoną w Nr. 49 „Łodzianina", — Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego wyjaśnienia:

Jak wynika z przeprowadzonego na podstawie powyższej notatki dochodzenia, funkcjonarjusz Magistratu, wydelegowany do zbadania stanu rodzinnego p. Łuczakowej, nie dopytywał się nigdzie i nikogo o jej „moralność", natomiast, zgodnie z § § 14 i 16 „Przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem" („Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 21/1923) i otrzymanem poleceniem, stwierdzał źródła utrzymania rodziny, pozostałej po ś. p. Łuczaku.

B. Dudziński
Kier. Wydz. Prasowego.

Prezydent m. Łodzi
M. Cynarski.

Łódź, dnia 12 grudnia 1924 r.

* * *

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Na zapytanie Wasze w sprawie prawdziwości notatki „Magistrat, czy Urząd Obyczajowy?" stwierdzam:

Prawdą jest, że urzędnik Magistratu, sprawdzający mój stan materjalny, pytał się o „moralność" moją oraz zaznaczyć muszę, iż pan ten wiedząc, że mąż mój nie żyje, jednak wypytywał mnie i sąsiadów, gdzie jest mój mąż, gdyż on nie wierzy w to, by zmarł.

Wreszcie zachowanie się tego pana u rodziców moich, który zadawał mi dwuznaczne zapytania i cały czas śmiał się ironicznie, nie odpowiada to powadze urzędnika.

Jadwiga Łuczakowa.

Łódź, dnia 12/XII 1924 roku.

Do
Redakcji „Łodzianina"
w miejscu.

W związku z notatką „Łodzianina" p. t. „Jak wygląda bezpartyjność łódzkiego Magistratu?", zamieszczoną w Nr. 49 „Łodzianina",—Magistrat m. Łodzi uprasza Szanowną Redakcję o opublikowanie następujących wyjaśnień:

Nie jest prawdą twierdzenie notatki, jakoby Magistrat obecny wydalił 200-tu pracowników. Wypadki zwalniania pracowników są najzupełniej sporadyczne i zawsze uwarunkowane pewnemi względami rzeczowemi. O zwróceniu się kogokolwiek ze zwolnionych pracowników do Inspektora Pracy lub do sądu, nic Magistratowi nie wiadomo.

Powoływanie się pracowników na § § 50 i 51 dawnej „Pragmatyki służbowej" w razie ew. zatargów nie mogłoby mieć miejsca, gdyż Magistrat stoi na stanowisku, że Pragmatyka służbowa z r. 1923, jako zakwestjonowana w swoim czasie przez władze nadzorcze, nie może być podstawą do uregulowania stosunków pracy pomiędzy Magistratem a pracownikami miejskimi.

Prezydent m. Łodzi
M. Cynarski.

B. Dudziński
Kierownik Oddziału Prasowego.

* * *

Z dotychczas zasięgniętych przez nas informacji, ilość wydalonych nowo i przyjętych przez Magistrat pracowników przedstawia się następująco:

1) Zwolnionych urzędników 125, a przyjętych 118.

2) Zwolnionych robotników, gońców i sprzątaczek 112, a przyjęto 86, oprócz tego przed kilkoma dniami Magistrat wydalił 326 robotników sezonowych.

Co do pragmatyki służbowej dla pracowników Miejskich to par. 50 wyraźnie określa, iż przy zwalnianiu pracowników otrzymują oni jednorazową odprawę w stosunku do przepracowanych lat.

Powoływanie się Magistratu na to, iż pragmatyka została zakwestjonowana przez władze nadzorcze nie może to mieć miejsca, gdyż art. 51 tejże pragmatyki mówi wyraźnie, że otrzymuje ona moc obowiązującą z dniem ogłoszenia jej w „Dzienniku Zarządu miasta Łodzi".

Ponieważ żaden z tych par. nie przewiduje, iż musi być zatwierdzona prze władze nadzorcze przeto ma ona moc obowiązującą po ogłoszeniu jej i wszelkie dochodzenia w tej sprawie na drodze sądowej dają gwarancje wygranej.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra
Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 gr. (str. 5 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 20 gr. (strona 3 łamowa) Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.